Biblioteka Główna

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 238 (2162) GDAŃSK, WTOREK 6 PAŹDZIERNIKA 1953 R. CENA 20 GR

Ci, którzy wykonali zobowiązania — *wzorem i przykładem*

Stanisław Cabaj 9-hektarowy chłop z gromady Bajkowy gmina Pelplin w pow. tczewskim odstawił państwu 6195 kg zboża i 6592 kg ziemniaków, wykonując w pełni plan obowiązkowych dostaw.

— Wymiar jaki otrzymałem — mówi Cabaj — był sprawiedliwy. Po odstawieniu zboża państwu zostało mi dość na własne potrzeby. Dotychczas odstawiłem również państwu 2 tuczniki ponad plan, a do grudnia br. odstawię jeszcze dalszych 5 tuczników.

Adam Sak średniorolny chłop z gromady Bajkowy gmina Pelplin pow. tczewskiego do dnia 2 września br. całkowicie wywiązał się z obowiązkowej odstawy zboża dla państwa. Wzorowo również wykonał plan dostaw mleka, żywca i ziemniaków.

— Zawsze wykonuję przedterminowo wszelkie odstawy dla państwa — mówi Sak — gdyż uważam, że jest to święty obowiązek każdego rolnika.

A TY

czy spełniłeś już swój obowiązek wobec Państwa?

Wielu, bardzo wielu chłopów pracujących, wykonało już całkowicie swe zobowiązania wobec państwa. Kim są ci, którzy jako pierwsi wykonali swe zobowiązania?

Są to gorący patrioci ludowej ojczyzny — partyjni i bezpartyjni, godni wzoru i naśladownictwa przodownicy gromady.

Godni wzoru i naśladownictwa, bo swą postawą dali dowód swego patriotyzmu i poparcia dla polityki państwa.

Wzorowi gospodarze

nie dają posłuchu wrogim nagabywaniom. Rozumieją swój obowiązek wobec ludowego państwa. Mocno na sercu leży im sprawa zaopatrzenia w chleb robotników w mieście i dlatego nie chcą zwlekać z wykonaniem swych obowiązków.

Wykonując jako pierwsi swe obowiązki, czynem odpowiadają wrogowi na jego knowania, czynem manifestują wierność idei sojuszu z robotnikami.

Ale kto wykonał swe zobowiązania, ten nie może również obojętnie patrzeć na wahania sąsiadów, ten nie może obojętnie patrzeć na to, że gromada nie dotrzymuje mu kroku.

Przodujący chłopi

którzy sprzedali państwu zboże, powinni być agitatorami w walce o terminowe dostawy. Oni potrafią tak po prostu, szczerze i od serca powiedzieć sąsiadom:

— Jakże możesz mówić, że chcesz, aby na wsi było więcej towarów, kiedy nic sam dla tej sprawy nie robisz?

— A jak walczysz o pokój, o umocnienie naszego kraju, kiedy nie sprzedajesz zboża potrzebnego miastu?

— A jak kochasz swą ojczyznę? Jak pokażesz, żeś jej wierny syn, skoro nie wypełniasz swego obywatelskiego obowiązku! Pomyśl o tym sąsiedzie, a jak pomyślisz, to i zrozumiesz: trzeba zboże sprzedać państwu.

Przodownicy gromadzcy

to ci, na których powinny się oprzeć nasze organizacje partyjne w pracy uświadamiającej.

Niech więc w jednym szeregu z działaczami partyjnymi idą do swych sąsiadów chłopi - przodownicy.

Niech na honorowych tablicach przodowników gromadzkich widnieją ich nazwiska.

Niech cała gromada zna swych wzorowych sąsiadów, godnych szacunku i naśladownictwa — uświadomionych i ofiarnych chłopów pracujących.

Wzmożoną pracą dla Ojczyzny — pogłębieniem więzi z żołnierzami uczci młodzież X rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego

Uchwała Prezydium ZG ZMP

WARSZAWA PAP. Prezydium ZG ZMP podjęło uchwałę o uczczeniu przez młodzież X rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Uchwała stwierdza m. in.:

„X rocznica powstania pierwszych oddziałów Ludowego Wojska Polskiego — święto żołnierzy — jest zarazem świętem całej młodzieży polskiej.

Witając X-lecie Wojska Polskiego ZMP-owcy i organizacje ZMP winny wzmóc swą pracę dla rozwijania i umacniania siły naszej Ojczyzny".

W dalszym ciągu uchwała Prezydium Zarządu Głównego ZMP wszystkim organizacjom i członkom Związku poleca:

„Szerzej rozwinąć pracę polityczno-wychowawczą, w celu zapoznania młodzieży z wielowiekową historią szlachetnych zmagań narodu polskiego w jego walce o postęp, o wolność, niepodległość i wyzwolenie społeczne. Zapoznawać młodzież z bojowymi tradycjami i wspaniałym szlakiem bojowym Wojska Polskiego i wyjaśniać jego ludowy charakter — pierwszego w dziejach Polski wojska robotników i chłopów. Na przykładzie życia i walki naszych bohaterów narodowych, pogłębiać u młodzieży uczucia żarliwego patriotyzmu i internacjonalizmu, uczyć ją męstwa i poświęcenia w służbie dla Ojczyzny.

Szeroko popularyzować idee nierozerwalnego braterstwa broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką, wychowując młodzież na wspaniałych wzorach walki młodzieży radzieckiej w obronie Ojczyzny. Budzić wśród młodzieży głęboką nienawiść do wrogów narodu i pokoju i wzmacniać nieustannie jej czujność rewolucyjną.

Wyjaśniać całej młodzieży, że służba w wojsku jest zaszczytnym, patriotycznym obowiązkiem obywatela. Organizacje ZMP-owskie winny przygotować każdego młodego Polaka do godnego wypełnienia tego obowiązku, a najlepszą młodzież kierować do szkół oficerskich.

Od ZMP-owców pełniących służbę w wojsku organizacja wymaga, by przodowali w wyszkoleniu bojowym, politycznym i dyscyplinarnym. Organizacje ZMP w wojsku winny pogłębiać w dalszym ciągu swą pracę ideowo-wychowawczą, coraz lepiej pomagać dowódcom, aparatowi politycznemu i organizacjom partyjnym w umacnianiu siły i gotowości bojowej wojska.

Budzić wśród młodzieży zainteresowanie pracą LPŻ, a zwłaszcza szkoleniem w szeregach LPŻ: topografią, ratownictwem, łącznością radiową i przewodową itp. Popularyzować sporty, mające szczególne znaczenie dla przygotowania młodzieży do służby wojskowej: szybownictwo, spadochroniarstwo, strzelectwo, żeglarstwo, sporty motorowe itp.

Należy zwracać uwagę na aktywny udział młodzieży w zajęciach przysposobienia wojskowego w szkołach oraz studium wojskowego na wyższych uczelniach, w zajęciach hufców SP. Coraz więcej chłopców i dziewcząt winno zdobywać odznaki SPO, podnosić swą sprawność do pracy i obrony kraju.

Zacieśniać więź między młodzieżą a żołnierzami poprzez współpracę zarządów ZMP w wojsku z terenowymi organizacjami ZMP. Często organizować wspólne spotkania młodzieży z żołnierzami oraz ożywić współpracę kulturalną i sportową. Organizacje ZMP winny utrzymywać stały kontakt z kolegami pełniącymi służbę wojskową.

Należy znacznie usprawnić pracę nad realizacją uchwały Plenum ZG ZMP o objęciu przez ZMP szefostwa nad Wojskami Lotniczymi".

15 powiatów w całym kraju zwolnionych od miarek i odsypów

WARSZAWA PAP. W ostatnich kilku dniach 6 dalszych powiatów przekroczyło 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: **Rybnik, Będzin** i **Pszczyna** w woj. stalinogrodzkim, **Wołomin** w woj. warszawskim, **Końskie** w woj. kieleckim oraz pow. **Opole.**

Ci chłopi z wymienionych powiatów, którzy już w całości odstawili wyznaczone im ilości zboża dla państwa, zwolnieni zostali z obowiązku miarek i odsypów.

Ogółem w kraju do 5 bm. plan obowiązkowych dostaw zboża w co najmniej 90 proc. wykonało 15 powiatów, z czego najwięcej w woj. stalinogrodzkim — 4 oraz w woj. warszawskim — 3.

Depesza Marszałka Rokossowskiego

I Zastępca Przewodniczącego Rządu i Minister Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej generał armii dr ALEXEJ CZEPICZKA

W dniu święta Czechosłowackiej Armii Ludowej proszę przyjąć serdeczne pozdrowienia i jak najlepsze życzenia dla Was i żołnierzy Czechosłowackich Sił Zbrojnych od żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego i ode mnie osobiście.

Stale pogłębiająca się przyjaźń między obu bratnimi armiami, nierozerwalnie związanymi braterstwem broni i idei z potężną Armią Radziecką, przyczynia się do dalszego umacniania niepodległości i suwerenności naszych krajów oraz służy wielkiej sprawie utrwalenia pokoju na świecie.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej KONSTANTY ROKOSSOWSKI Marszałek Polski

Przemówienie ambasadora NRD do polskich radiosłuchaczy

W dniu 6. 10. 53 r., w przeddzień czwartej rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w programie I na fali 1322 o godz. 18 mówić będzie do polskich radiosłuchaczy szef misji dyplomatycznej NRD, ambasador Aenne Kundermann.

Zgon Friedricha Wolfa

BERLIN PAP. — Agencja ADN donosi, że 5 września 1953 r. zmarł znany niemiecki pisarz i poeta, laureat nagrody państwowej, profesor Friedrich Wolf.

Kolejna prowokacja lisynmanowców nasłanych przez Amerykanów

PEKIN PAP. Według komunikatu dowództwa wojsk hinduskich, 2 bm. agenci kuomintangowscy, nasłani przez Amerykanów do obozów jenieckich, dokonali napaści na wojska hinduskie. Podobnej napaści dokonali agenci lisynmanowscy 1 bm., używając pałek i kamieni.

Oba napady świadczą, że bandyci nasłani do obozów jenieckich przez Amerykanów usiłują uniemożliwić komisji repatriacyjnej przeprowadzenie wśród jeńców wojennych akcji wyjaśniającej.

Z komunikatu dowództwa wojsk hinduskich wynika, że grupa agentów kuomintangowskich, podających się za „jeńców wojennych", podburzyła innych jeńców do dokonania napaści na majora wojsk hinduskich. Po kilkakrotnych ostrzeżeniach wojska hinduskie zmuszone zostały do otwarcia ognia. Dwóch prowokatorów zostało zabitych, a 3 rannych.

AMERYKANIE ZAMIERZAJĄ UPROWADZIĆ JEŃCÓW

NOWY JORK PAP. Prasa amerykańska donosi, że lisynmanowski minister spraw zagranicznych Czo Czung wan oświadczył, że wojska południowo-koreańskie zaatakują oddziały hinduskie nadzorujące północno-koreańskich i chińskich jeńców wojennych w Korei południowej, jeśli Hindusi nie zastosują się do życzeń władz lisynmanowskich.

Z depesz korespondentów amerykańskich wynika, że dowództwo amerykańskie przy pomocy agentów Czang Kai-szeka i Li Syn Mana zamierza uprowadzić jeńców północno-koreańskich i chińskich, znajdujących się pod nadzorem oddziałów hinduskich.

Bohaterska walka pocztowców we Francji trwa z niesłabnącą siłą

PARYŻ PAP. — Proklamowany 1 października przez krajową konferencję pracowników poczt, telegrafu i telefonów „tydzień walki o zaspokojenie żądań" pomyślnie przebiega na terenie całej Francji.

Na paryskim dworcu Austerlitz pracownicy pocztowi strajkowali kolejno brygadami w ciągu całego dnia 1 października tworząc trzy komitety jedności działania. Pracownicy centralnego telegrafu w Paryżu, po krótkotrwałym strajku i odbyciu wiecu, wysłali do ministerstwa poczt, telegrafu i telefonów delegację, składającą się z członków wszystkich central związkowych.

Reflektorem

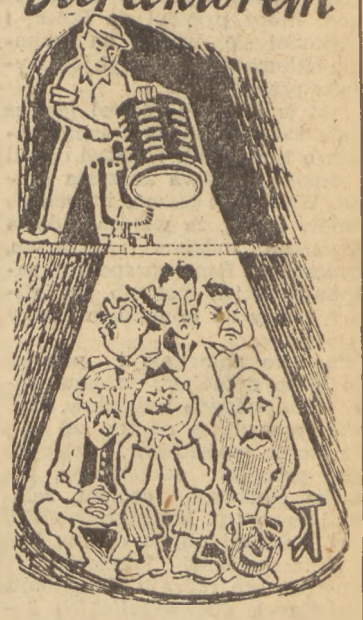

Za złośliwe uchylanie się od obowiązku dostaw zboża ukarani zostali kułacy z gminy Leśna Jania, pow. starogardzki: Jan Klein — grzywną 3 tys. złotych, Edmund Firyn — 3 tys. złotych, Stanisław Lemański — 2500 zł, Józef Baran — 2 tys. złotych, Józef Surma — 2 tys. złotych i Jan Renkiewicz — tysiąc złotych.

Plan dostaw to prawo, którego łamać nikomu nie wolno.

Kto się prawo łamać stara, tego nie ominie kara.

Więc oporni z innych wiosek wyciągnijcie z tego wniosek.

Serdeczne spotkanie

Marynarze w gościnie u studentów Politechniki Gdańskiej

Miarowy ale swobodny krok — tak charakterystyczny dla marynarzy. Kolumna wkroczyła na podwórze Politechniki Gdańskiej. Marynarze kierują się do gmachu odpowiadając po żołniersku na powitania studentów.

W korytarzach i w holu przed aulą im. F. Dzierżyńskiego, w której ma się odbyć spotkanie wojska ze studentami marynarze nawiązują rozmowy z młodzieżą.

Oto mat Wołczak i przyszły inżynier architekt Dziadkowski. Posłuchajmy, o czym rozmawiają. Zaczęło się tak:

— Czy jesteście z zespołu pieśni i tańca? — zapytał Dziadkowski marynarza, który z zainteresowaniem przyglądał się jego harmonii. — Nie, my z jednostki pływającej, zespół amatorski — odpowiedział Wołczak. Okazało się, że Dziadkowski bardzo lubi muzykę, a Wołczak śpiew i że on właśnie kieruje zespołem marynarzy.

— Czy umiecie akompaniować do czardasza? u nas znajdą się śpiewacy — zapytał Wołczak... Szkoda — zmartwił się następnie widząc, że student przecząco potrząsa głową. Na chwilę rozmowa urwała się, ale tylko na chwilę. Później student i marynarz długo rozmawiali jeszcze o muzyce, o architekturze, o służbie marynarskiej. Sala wypełniła się już po brzegi młodzieżą akademicką, a oni wciąż jeszcze rozmawiali.

Studenci i profesorowie Politechniki Gdańskiej serdecznie przyjęli marynarzy. Nie szczędzili im oklasków i owacji za śpiew, za recytacje i muzykę, za dziarską postawę. Sami również wnieśli do programu wieczornicy kilka występów. Najaktywniejszy był Dziadkowski. Jego „pociąg" własnej kompozycji, wykonany na harmonii, był niemałą atrakcją programu. Marynarze dziękowali oklaskami. Sami z kolei zaprezentowali swój dorobek: wiersz pt. „Oracze morza" — napisany przez jednego z marynarzy, opowiadający jak to żołnierze Marynarki Wojennej współpracują z naszą pokojową gospodarką morską, z rybołówstwem, jak to oprócz wykonywania zadań bojowych uczestniczą bezpośrednio w budowie nowej Polski. Wiersz podobał się studentom.

Występy artystyczne zakończyły się zaproszeniem marynarzy na wieczorek taneczny, urządzony przez studentów w sali stołówki Politechniki.

Studenci wydziału lekarskiego Akademii Medycznej wraz z marynarzami w świetlicy nowego domu akademickiego przy ul. Roosevelta we Wrzeszczu.

Fot. — Z. Kosycarz

Już wkrótce

Wielki konkurs „Głosu Wybrzeża"

temat- szczegóły- nagrody- warunki- ?

Henryk Korotyński

Faryzeusze i fakty

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odwiedziła Polskę spora liczba gości z zachodnich krajów kapitalistycznych — dziennikarzy i działaczy społecznych. Wśród nich byli ludzie dalecy od lewicy, dalecy od marksizmu — byli m. in. katolicy z Francji i Belgii, jak np. ks. Bosc, p. Madelaine Terral, radna miejska z Lens, Jean Pichon i inni.

Co było dla nich podczas wędrówek po Polsce największą bodaj rewelacją, odkryciem niemal? Rewelację dla nich stanowił widoczny i sprawdzialny na każdym kroku fakt, że w naszym kraju życie religijne rozwija się bez przeszkód, że w niezliczonych świątyniach w Polsce odbywają się nabożeństwa, wygłaszane są kazania i udzielane śluby kościelne, że w większości szkół prowadzona jest nauka religii itd. itd. A więc fakty, nam tu w Polsce wszystkim znane i oczywiste, zdumiewały i zaskakiwały katolików francuskich czy belgijskich.

Przyczynę tego zjawiska nie trudno ustalić: propaganda imperialistyczna na zachodzie tyle łże nieustannie, że w Polsce religia i kościół są prześladowane, iż wielu ludzi w tamtych krajach uwierzyło w te kłamstwa.

— **Jadąc do Polski** — (są to słowa jednego z katolików francuskich) — **myślałem, że zastanę pozamykane kościoły, gdzie ukradkiem odprawiane są nabożeństwa. Przekonałem się, że we Francji wprowadzono mnie w błąd i że uwierzyłem fałszerzom. W waszym kraju katolicy mają — podobnie jak wyznawcy innych religii — swobodę i możność wierzenia i praktykowania, a duchowni — głoszenia prawd wiary.**

Katolik francuski Jean Pichon, po powrocie z Polski do Francji, zabrał głos na łamach mieszczańskiego dziennika „Combat" *), dając świadectwo prawdzie. Na początku artykułu opisuje on, jak rankiem spotkał na ulicy Poznania księdza, niosącego najświętszy sakrament, przed którym przyklękali ludzie wierzący, i dalej stwierdza:

„Jeśli ten ksiądz z Poznania idzie ulicą o 9 rano z najświętszym sakramentem, jeżeli nabożeństwo odprawia się o każdej porze, (np. o godz. 8 wieczorem w Krakowie), to całkiem jest oczywiste, że wolność religii istnieje w Polsce z całą pewnością. Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd na przykład finansuje odbudowę kościołów, nie stawiając tej sprawy na ostatnim planie... Rząd zapewnia również jedną godzinę tygodniowo nauki religii w szkołach podstawowych. Księża lub wykładowcy świeccy, którym to zlecono, otrzymują wynagrodzenie... Rząd wreszcie pozwala na istnienie uczelni wyznaniowych; Katolicki Uniwersytet w Lublinie jest w dalszym ciągu otwarty, a katolickie pisma i katolickie instytucje wydawnicze mogą nawet czerpać dochody z kierowanych przez siebie wytwórni przedmiotów kultu religijnego". Tyle francuski katolik Jean Pichon, który przybył do Polski i przekonał się, jak go na zachodzie okłamano i zobaczył jak wygląda prawda.

Jest w Polsce Ludowej jeszcze wiele innych faktów, świadczących o tym, z jak wielkiej opieki i pomocy państwa korzysta kościół. Wiele jest jeszcze innych dowodów na to, że władza ludowa umożliwia ludziom wierzącym, obywatelom Rzeczypospolitej, zaspokajanie ich potrzeb religijnych i łoży na to setki milionów złotych.

Państwo pomagało i pomaga nie tylko dotacjami finansowymi w odbudowie kościołów, ale także przeznacza na ten cel wielkie ilości materiałów, których brak przecież odczuwamy, jak blacha cynkowa, cement, żelazo, drzewo itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki objęło opieką konserwatorską 4.341 kościołów, a 1.200 różnego rodzaju budynków kościelnych poewangelickich kościół katolicki otrzymał od władzy ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

Ludzie wierzący w Polsce nie tylko mają pełną możność i swobodę uczestniczenia w nabożeństwach, przy wtórze chórów kościelnych i organów, ale także biorą udział w procesjach i odpustach, udają się na pielgrzymki do Częstochowy, Piekar, Kalwarii, na Górę św. Anny i do innych uświęconych tradycją miejsc. Pracują instytucje wydawnicze literatury katolickiej, otwarte są księgarnie, które tę literaturę sprzedają. Ukazują się coraz to nowe dzieła z historii kościoła, dogmatyki i teologii — obok książek publicystycznych i literackich pióra katolickich pisarzy. Biblia w nowym tłumaczeniu na polski ks. prof. Dąbrowskiego wydana została przez „Pax w ogromnym nakładzie 150 tys. egzemplarzy, katechizm ks Piotrowskiego w 100 tys. egz. (wydawnictwo Albertinum), a modlitewniki „Ars Christiana w 465 tys. egz! A obok tego ileż śpiewników kościelnych, kalendarzy, historii biblijnych, katechetycznych podręczników szkolnych itp.

Oto pokrótce podane i nie wszystkie bynajmniej fakty, świadczące o tym, jaka jest prawda: **w Polsce istnieje wolność sumienia i wyznania, państwo ludowe w pełni umożliwia swoim obywatelom - katolikom zaspakajanie ich potrzeb religijnych. Jednakże państwo ludowe, przestrzegając wolności sumienia i wyznania, nie pozwala, aby ta wolność, aby religia i kościół były nadużywane dla celów politycznych, wrogich żywotnym interesom naszego narodu i nic z religią nie mających wspólnego.** Państwo ludowe nie może tolerować i nie toleruje wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących w kraju dla jątrzenia przeciw władzy państwowej, dla osłabienia jedności społeczeństwa, a więc dla tych celów, które osiągnąć by chcieli najzaciekliejsi wrogowie Polski i Polaków.

I dlatego biskup Kaczmarek był sądzony — jako obywatel Rzeczypospolitej, a nie jako biskup — za czyny polityczne, za czyny przestępcze, za współpracę z hitlerowcami, a potem z imperialistami amerykańskimi na szkodę narodu polskiego.

I dlatego rząd polski zakazał arcybiskupowi Wyszyńskiemu pełnienia jego dotychczasowych funkcji, ponieważ wykorzystywał on i swoją wysoką godność kościelną i kazalnicę i procesję dla jątrzenia i podburzania, ponieważ uniemożliwiał on normalizację stosunków między państwem a kościołem.

Episkopat na swojej konferencji z udziałem 24 biskupów polskich wybrał jednomyślnie jako swego przewodniczącego ks. biskupa Klepacza, ordynariusza łódzkiego i wydał deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Episkopat polski w trosce o dobro kościoła i narodu, a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczania intencji i treści porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem i kościołem".

„Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych".

Świadczy to, że hierarchia kościelna w Polsce wykazała zrozumienie dla jednolitej postawy narodu i dla słusznej konsekwentnej polityki rządu ludowego.

Rząd Rzeczypospolitej w oświadczeniu wicepremiera Cyrankiewicza przyjął do wiadomości deklarację episkopatu i stwierdził:

„Jest troską rządu, aby zagwarantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instancje i wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację episkopatu z dnia 28 września 1953 r. będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że wniesie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa".

Powstała więc sytuacja sprzyjająca pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem — sytuacja, w której kościół ma pełną możność wykonywania swojej misji religijnej, ale nie jest wykorzystywany przez nikogo do obcych, antypolskich celów politycznych.

Rzecz więc zrozumiała, że zarówno świeccy obywatele Rzeczypospolitej jak i duchowieństwo polskie, stojące w swojej zdecydowanej większości na patriotycznym gruncie, przyjęli decyzję rządu i deklarację episkopatu z aprobatą i z uczuciem ulgi, że oto położony został kres jątrzeniu i sianiu waśni wewnętrznych na tle religijnym, że umocniony został spokój i jedność narodu — tak niezbędne wobec knowań zewnętrznych wrogów Rzeczypospolitej.

* * *

Zestawmy teraz przytoczone wyżej fakty, świadczące o wolności religii i kościoła w Polsce, z obłędną i wręcz plugawą kampanią antypolską, podjętą na nowo ze szczególną gwałtownością w Niemczech zachodnich, Ameryce i wśród emigrantów „londyńskich". Faktu ani jednego, dowodu ani jednego (bo i skąd je wziąć?). Tylko dzień w dzień krzyk i wrzask, że w Polsce „religia jest gnębiona i tępiona", że — słuchajcie! — „prawie wszyscy ludzie za żelazną kurtyną prześladowani są za wiarę", że „kościół jest poddany torturom" itd. itd.

Zanim określimy niedwuznaczne, antypolskie cele polityczne tego niewiarygodnego fałszerstwa — zobaczmy najpierw, kim są ci „obrońcy wiary i kościoła", ci namaszczonym głosem wołający „strażnicy religii katolickiej".

A więc przede wszystkim są to wszelkich odmian i odcieni odwetowcy z Niemiec zachodnich, od kanclerza Adenauera aż do kardynała Fringsa — ci, którzy odgrażają się najazdem na nasze ziemie i organizują Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generałów. Hakatysta Adenauer wypowiedział się poprzez swój oficjalny biuletyn rządowy z dnia 30 września, a hakatysta kardynał Frings z pomocą i protestu i depeszy i na dodatek własnego organu prasowego, polakożerczego pisma „Echo der Zeit". Kim jest zatroskany o religię Adenauer, nie trzeba w Polsce nikomu wyjaśniać, a kto to taki kardynał Frings, wystarczy krótkie przypomnienie:

Kardynał Frings, noszący oficjalnie tytuł „fuehrera" kościoła w Niemczech, zasłynął wielokrotnymi wystąpieniami przeciwko zachodnim granicom Polski i za trzecią wojną światową. To on, kardynał Frings, powrót ziem nad odrzańskich do Polski i przesiedlenie Niemców nazwał „wypadkami wołającymi o pomstę do nieba", nędznym gwałtem i zupełnym nieposzanowaniem ludzkości i prawa".

Któż oprócz Adenauera i Fringsa?

Oczywiście rozgłośnie radiowe Ameryki i Anglii, a więc krajów niekatolickich, krajów z punktu widzenia kościoła heretyckich, krajów, które dawno już zerwały z kurią rzymską i nie uznają papieża, jako głowy kościoła. BBC z Londynu broni religii katolickiej — z tego Londynu, w którym ścinano głowy biskupom katolickim i w którym ogłoszono (i po dziś dzień tak jest) króla Anglii głową kościoła.

Któż jeszcze w tej galerii obłudników?

Oczywiście emigracyjni bankruci, a wśród nich np. protestant August Zaleski, długoletni sanacyjny minister spraw zagranicznych, prezes Banku Handlowego, znany przed wojną w Warszawie jako mason i ateusz, wierzący w pieniądze, w Piłsudskiego i w nic więcej. Oni to nagle, gdy padł sygnał z Waszyngtonu, poczuli się synami kościoła i jego obrońcami — cyniczni, obłudni, wyrachowani i zgrani do nitki gracze małej, emigranckiej polityki.

Sprawa jest jasna i wszystko widać, jak na dłoni: w zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Andersa i od Fringsa do Dullesa, kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej, antypolskiej polityki. Długo liczyli na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywołają w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabią i skłócą, że nas błotem wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem w Polsce, odbierają im te nadzieje; narzędzie wypada z brudnych rąk faryzeuszów. Stąd gniew zaciekły — gniew bezsilny. Dobre przysłowie polskie pasuje tu, jak ulał: *„diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni"*.

Społeczeństwo polskie, jednolite i miłujące swój kraj, całe patriotyczne duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszów i fałszerzy, wrogów naszych granic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecne wysiłki czeka nieuchronne bankructwo.

(*„Życie Warszawy"*)

*) Z dnia 17 września 1953 r.

Pamięci Jana Ostroroga

– wielkiego polskiego humanisty postępowego działacza epoki Odrodzenia

POZNAŃ PAP. W Ostrorogu, w woj. poznańskim, odbyła się 4 bm. uroczystość ku czci wielkiego humanisty, czołowego działacza polskiego Odrodzenia — Jana Ostroroga. Na uroczystość przybyły tysiączne rzesze okolicznych chłopów, robotników PGR, delegacje robotników z Poznania i Szamotuł.

W uroczystości wzięli udział: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — **Wacław Barcikowski**, wiceminister kultury i sztuki — **Jan Wilczek**, przedstawiciele władz miejscowych oraz świata nauki i kultury.

Przemówienie o życiu oraz o znaczeniu głębokich, postępowych myśli zawartych w dziełach Jana Ostroroga, wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski.

Mówca przypominając, że Jan Ostroróg żył w okresie, kiedy walczyły ze sobą o władzę dwie potęgi — monarchia i kościół — podkreślił, iż nie zawahał się ten wybitny mąż stanu publicznie przeciwstawić przesądom scholastycznym swego wieku postępowych poglądów i głębokich wywodów naukowych, uzasadniających prawo narodu do świeckiego, suwerennego państwa. Już 5 wieków temu, kiedy Polską rządziła magnateria i szlachta, a chłop polski pozostawał w niewoli panów, Ostroróg żądał jednego prawa dla wszystkich bez różnicy stanu.

Ostroróg przeciwstawiał się stanowisku papieża Bonifacego VIII, który pretendował do władzy świeckiej. Ostroróg podkreślał, że dążenie Rzymu do opanowania władzy świeckiej stoi w wyraźnej sprzeczności ze słowami Ewangelii: „królestwo moje nie jest z tego świata".

Wacław Barcikowski wskazuje następnie na aktualność tych wywodów naszego wielkiego patrioty sprzed 5 wieków.

Mówca stwierdza, że i obecna działalność Watykanu, zmierzająca do zaprzedania Polski neofaszyzmowi niemieckiemu i oddania mu rdzennie polskich ziem, jest przejawem świeckiej politycznej działalności.

Z kolei referat o działalności i znaczeniu reformatorskich prac Jana Ostroroga na tle epoki Odrodzenia wygłosił dr Waldemar Voise.

Po przemówieniach przy dźwiękach hymnu narodowego, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski dokonał odsłonięcia pamiątkowego obelisku ku czci Jana Ostroroga.

W Kielcach powstaje fabryka armatur

KIELCE PAP. — W Kielcach powstaje pierwsza w kraju fabryka wysokoprężnych armatur (części do kotłów) niezbędnych dla przemysłu. Obecnie jeszcze armatury tego typu sprowadzane są z zagranicy.

Budowa tego poważnego obiektu prowadzona jest w oparciu o radziecką dokumentację techniczną i dostawy najnowocześniejszych maszyn z ZSRR. Część kadry technicznej przyszłej fabryki szkoli się już w Kraju Rad.

Na placu budowy przeprowadzono już poważne prace ziemne, wybudowano bocznicę kolejową, oraz budynek stacji pomp i dwa zbiorniki. Intensywne prace trwają obecnie przy budowie hali wydziału mechanicznego.

„Dni Winobrania" w Zielonej Górze

ZIELONA GÓRA PAP. W dniu 4 bm. tysiące mieszkańców Zielonej Góry i okolic oraz gości z całego kraju obchodziło doroczne, staropolskie „Dni Winobrania", sięgające swą tradycją do XIII wieku, okresu panowania założyciela Zielonej Góry, księcia Henryka Żelaznego.

Kulminacyjnym punktem „Dni Winobrania" był barwny korowód, który w dniu 4 bm. przeciągnął ulicami miasta. Korowód, składający się z części średniowiecznej i współczesnej, odzwierciedlał rozwój tradycji winobraniowej na ziemi lubuskiej.

Po przejściu korowodu, na placach i w parkach Zielonej Góry rozpoczęły się występy zespołów świetlicowych i artystycznych, koncerty orkiestr, zabawy ludowe, kiermasze książkowe i odzieżowe.

Na boiskach sportowych przez cały dzień odbywały się liczne imprezy sportowe.

Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej nagrodzony na ogólnopolskim przeglądzie w Warszawie

WARSZAWA PAP. 3 bm. w Teatrze Narodowym im. Wojska Polskiego odbyło się uroczyste zakończenie przeglądu zespołów pieśni i tańca okręgów wojskowych, Wojsk Lotniczych, Marynarki Wojennej i KBW.

Pierwsze miejsce i nagrodę przechodnią Ministra Obrony Narodowej komisja kwalifikacyjna przyznała Zespołowi Pieśni i Tańca Okręgu Wojskowego — Kraków. Drugie miejsce zajął Zespół Pieśni i Tańca OW — Warszawa, trzecie miejsce — Zespół Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej.

Wojenna polityka rządu włoskiego godzi w interesy narodu

Przemówienie Palmiro Togliattiego w parlamencie

RZYM PAP. W parlamencie włoskim, w toku dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych zabrał głos Palmiro Togliatti.

Togliatti omówił sytuację, w jakiej znajduje się wolne terytorium Triestu. Stwierdził on, że rozwiązaniem, zapewniającym obronę demokratycznych interesów całej ludności wolnego terytorium Triestu, jest wykonanie postanowień traktatu pokojowego, dzięki czemu usunięty by został reżim okupacji wojskowej w strefie „A" i w strefie „B".

Cel, do którego Włochy powinny dążyć w swej polityce zagranicznej — oświadczył dalej Togliatti — polega na tym, by nie dopuścić do pogorszenia sytuacji międzynarodowej.

Jeśli utrzyma się polityka atlantycka w postaci, w jakiej realizował ją de Gasperi, to sytuacja międzynarodowa Włoch będzie się wciąż pogarszała. Włochy nie są zainteresowane w tym, by przez włączenie się do „europejskiej wspólnoty obronnej" popierać odwetowe tendencje monopoli i militarystów zachodnio-niemieckich; nie leży też w interesie Włoch popieranie amerykańskiej polityki prowokacji i wtrącania się do spraw wewnętrznych innych krajów; Włochy nie są zainteresowane w popieraniu żądań Papagosa w stosunku do Albanii. **Jedna jest tylko możliwość obrony interesów Włoch — zmiana obecnej polityki zagranicznej.**

Powinniśmy przyczynić się do usunięcia sztucznych barier między narodami i nawiązać dobre stosunki polityczne, handlowe i kulturalne z wszystkimi krajami — powiedział na zakończenie Togliatti.

Zwycięski strajk pracowników lotnictwa w Indochinach

LONDYN PAP. 3 bm. zakończył się strajk powszechny pracowników lotnictwa cywilnego w Indochinach.

Strajk ten, który rozpoczął się 27 września, sparaliżował cały transport lotniczy w Vietnamie baodajowskim. Administracja musiała pójść na ustępstwa i uwzględnić częściowo postulaty strajkujących w sprawie podwyżki płac.

Przedstawiciele Niemiec zachodnich i wschodnich

powinni omówić sprawę zniesienia ograniczeń międzystrefowych

Pismo Wysokiego Komisarza ZSRR do wysokich komisarzy mocarstw zach.

BERLIN PAP. Dnia 17 września Wysoki Komisarz ZSRR w Niemczech W. S. Siemionow otrzymał od Wysokiego Komisarza USA w Niemczech, Conanta pismo w sprawie poruszania się obywateli niemieckich między strefami. Analogiczne pisma wpłynęły od wysokich komisarzy Wielkiej Brytanii i Francji. W związku z tym ambasador W. S. Siemionow wystosował dnia 3 października do Conanta pismo, które stwierdza m. in.:

W związku z pańskim pismem z dnia 13 września br. uważam za konieczne potwierdzić propozycję, zawartą w moim piśmie z 1 września, by rozstrzygnięcie kwestii anulowania ograniczeń międzystrefowych i zniesienia przepustek międzystrefowych dla obywateli niemieckich przekazano do rozpatrzenia rządom Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej.

Jak widać z pańskiego pisma, odrzuca pan tę propozycję, powołując się na okoliczność, że dana kwestia nie podlega rzekomo kompetencji władz niemieckich. Jednakże tego rodzaju argument pozbawiony jest wszelkich podstaw. Takie rozwiązanie sprawy nie byłoby sprzeczne z porozumieniem czterostronnym, na które pan powołuje się w swoim piśmie, gdyż nastąpiłoby ono za zgodą przedstawicieli czterech mocarstw.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej w wielokrotnych oświadczeniach premiera i w uchwałach Izby Ludowej wyrażał swą gotowość do omówienia z kompetentnymi przedstawicielami Niemiec zachodnich sprawy zniesienia ograniczeń w poruszaniu się między strefami, jak również innych zagadnień, których rozwiązanie mogłoby się przyczynić do zlikwidowania obecnego rozbicia Niemiec i do przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Wiadomo mi, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej stoi również obecnie na tym stanowisku i gotów jest rozpocząć wspomniane rokowania z rządem bońskim.

Uważam za rzecz konieczną ponowne zwrócenie pańskiej uwagi na doniosłą okoliczność, że porozumienie władz niemieckich Niemiec wschodnich i zachodnich w sprawie zniesienia przepustek międzystrefowych mogłoby przysłużyć się sprawie nawiązania kontaktu między obu rządami i stałoby się pierwszym krokiem na drodze do rozwiązania przez nie również innych nie cierpiących zwłoki spraw, związanych z przywróceniem jedności Niemiec jako państwa demokratycznego i pokojowego.

Analogiczne pisma wystosowane zostały również do Wysokiego Komisarza Francji w Niemczech — Francois Poncet'a oraz do p. o. Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanii w Niemczech — Warda.

Mossadik przed trybunałem wojskowym

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Teheranu, że przed tamtejszym trybunałem wojskowym rozpoczął się proces b. premiera irańskiego Mossadika.

* * *

4 października prasa irańska ogłosiła komunikat rządowy stwierdzający, że przynależność do zdelegalizowanej irańskiej partii ludowej — Tudeh. karana jest śmiercią.

Metalowcy włoscy protestują przeciwko układowi USA-Franco

RZYM PAP. Sekretarz Federacji Metalowców Włoskich, należącej do Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, senator Geveda, wystosował do Federacji Metalowców brytyjskich depeszę, w której w imieniu 500 tysięcy metalowców włoskich wyraził solidarność z metalowcami brytyjskimi w ich akcji protestacyjnej przeciwko paktowi militarnemu między USA a Hiszpanią frankistowską.

Prognoza pogody

Zachmurzenie zmienne i miejscami jeszcze przelotne opady. Temperatura maksymalna do 14 stopni. Widzialność dobra. Wiatry dość silne 6 — 4 stopni w skali „B" słabnące w ciągu dnia, z kierunków północno - zachodnich. Stan Zatoki 3 — 2.

WYCHOWAWCA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Nowy rok szkolny trwa już kilka tygodni. Biegnie lekcja za lekcją. Każda z nich ma przynieść nowe wiadomości, każda z nich ma być nowym krokiem w realizacji bogatego programu nauki.

W życiu szkoły ważny jest każdy dzień. O wadze tych początkowych, pierwszych w nowym roku szkolnym lekcji przekonały nas choćby doświadczenia ubiegłego roku szkolnego. W czasie egzaminów maturalnych i promocyjnych wyszły na jaw duże braki w opanowaniu programu przez wielu uczniów. Według oceny nauczycielstwa i samych uczniów braki te spowodowane były między innymi nierównomierną pracą dużej części uczniów, słabą pracą na początku roku i nadrabianiem braków przy pomocy gorączkowych „zrywów" pod koniec każdego okresu i pod koniec roku szkolnego w czerwcu.

Praca ucznia zacząć się musi już od pierwszych dni nowego roku szkolnego. A tymczasem z niektórych szkół dobiegają niepokojące sygnały, świadczące, że zjawisko nierównomierności pracy występuje również w bieżącym roku.

Sygnały te wskazują jednocześnie, że organizacje ZMP-owskie w niektórych szkołach nie przebudziły się jeszcze z wakacyjnego snu i uważają, że w szkole „jeszcze się nic nie dzieje". **A przecież właśnie praca ZMP decyduje w dużym stopniu o postawie uczniów, o ich rzetelnym stosunku do nauki.**

Celem naszej ludowej szkoły jest uzbrojenie młodego pokolenia we wszechstronną wiedzę o świecie, o społeczeństwie, o kraju ojczystym. W odróżnieniu od państwa burżuazyjnego, które władzę swą opiera na wyzysku, ciemnocie, gdzie ogół młodzieży robotniczo - chłopskiej faktycznie pozbawiony jest możliwości uczenia się w szkole średniej, nasza szkoła służy wychowaniu ludzi wykształconych i śmiałych. Służy rozwijaniu ich zdolności i energii, kształtowaniu pokolenia aktywnych, świadomych budowniczych pięknego ustroju sprawiedliwości społecznej w swej ojczyźnie.

W takiej szkole sprawa zdobycia solidnej wiedzy musi stać się dla młodzieży jej własną sprawą. Któż, jeśli nie Związek Młodzieży Polskiej — przyjaciel i przywódca całej młodzieży, wychowawca pokolenia aktywnych patriotów — doprowadzić powinien do świadomości całej młodzieży tę prawdę, ukazać rolę, jaką młodzież winna odegrać w realizacji pięknych celów naszej szkoły?

W ciągu ubiegłych lat umocniła się na ogół wśród ZMP-owców w szkole świadomość, że na miano aktywisty organizacji ZMP-owskiej zasługuje tylko ten uczeń, który rzetelnie pracuje nad pogłębieniem swej wiedzy. Ale aktywiści ZMP wciąż niedostatecznie uświadamiają sobie swą odpowiedzialność za stosunek do nauki wszystkich uczniów w klasie. Rolę organizacji ZMP-owskiej w walce o podniesienie wyników nauczania widzą czasami po prostu w „holowaniu" słabszych uczniów, w „osłanianiu" ich przed nauczycielem.

Taka opieka, którą zresztą często otacza się słabego ucznia dopiero pod koniec okresu, gdy już jest źle, nie ma nic wspólnego z rzeczywistą walką o podniesienie wyników nauczania. Słaby uczeń, często leń, nie stara się wówczas samodzielnie myśleć, samodzielnie pracować, bo wie, że organizacja ZMP-owska „przydzieli" mu kogoś do pomocy i jakoś tam przeciągnie do następnej klasy.

A przecież chodzi o to, by sprawa nauki stała się dla każdego ucznia jego własną, najważniejszą, najpilniejszą sprawą. I o wytwarzaniu od pierwszych chwil nowego roku szkolnego takiej właśnie atmosfery, twórczego, poważnego stosunku do nauki walczyć muszą organizacje ZMP-owskie.

Wielką rolę w wytworzeniu takiej atmosfery odgrywa osobisty przykład aktywistów ZMP-owskich, rozmowy z uczniami lekceważącymi swe obowiązki. Zasadnicze jednak znaczenie dla wytworzenia takiej atmosfery ma sprawa udzielania przez organizację ZMP-owską pomocy nauczycielom w rozwijaniu zainteresowania wszystkich uczniów pracą szkoły, w popularyzowaniu ciekawych form nauki, ułatwiających przyswojenie zdobytej wiedzy i jej utrwalenie.

Dotychczas jednak wiele jeszcze kół ZMP-owskich w tej dziedzinie nie umie współpracować z nauczycielem. Zastanówmy się, czy we wszystkich klasach stworzono atmosferę dociekliwego wnikania w treść przerabianych przedmiotów? Czy nie zdarza się czasem, tak, że niektórzy uczniowie wolą nie występować z wątpliwościami, czy pytaniami, obawiając się lekceważenia ze strony niektórych „aktywistów" ZMP, a czasem wręcz oskarżenia o „kompletne nieuświadomienie"? Czy wszyscy aktywiści ZMP-owscy dają uczniom w klasie przykład dociekliwości w nauce, zgłębiania zagadnień zamiast bezmyślnego „wkuwania" na pamięć?

W wielu szkołach powstają tzw. kółka zainteresowań w dziedzinie różnych przedmiotów nauczania. Czy koła ZMP tłumaczą młodzieży, na czym polega praca w kółkach, czy zachęcają do uczestnictwa w nich? Czy wspólnie z całą młodzieżą starają się pomóc nauczycielowi w doborze tematów do opracowania przez kółko?

Wiele zagadnień, które interesują młodzież, omawianych jest również poza lekcjami — na odczytach, które organizuje Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Czy Zarząd Szkolny ZMP zainteresował się możliwościami urządzenia podobnego odczytu dla młodzieży swej szkoły? Czy ZMP-owcy wraz z całą młodzieżą postarali się o przygotowanie sali do podobnego odczytu? Czy aktywiści ZMP-owscy porozmawiali z uczniami na temat odczytu, czy zainteresowali się, jaką lekturę warto przedtem przeczytać, czy podali ją całej młodzieży?

W każdej ze szkół trwa walka o to, by jak najlepiej wyposażone były szkolne gabinety naukowe, jak najobficiej zaopatrzona biblioteka, by jak najwięcej było pomocy naukowych.

Wieloma z tych spraw zająć się może sama młodzież. Może ona np. wykonać pod kierunkiem nauczyciela niektóre pomoce naukowe, wzbogacić własnymi zbiorami szkolne muzea czy wystawy, troszczyć się o dobry stan szkolnych książek czy map. Któż, jeśli nie organizacja ZMP-owska, kształtować winna wśród młodzieży taki troskliwy, gospodarski stosunek do szkolnego dobra.

Jak jednak sprawić, by na te wszystkie ważne i celowe zajęcia młodzież znalazła czas, by umiała łączyć obowiązkowe zajęcia szkolne z dodatkowymi pracami, z zabawą, rozrywką i sportem? Dużo pomóc tu mogą organizacje ZMP-owskie, jeśli — wzorem organizacji komsomolskich — interesować się będą rozkładem dnia uczniów, znać będą warunki życia poszczególnych kolegów, ich zajęcia pozaszkolne; jeśli aktywiści ZMP w przyjacielskich rozmowach i dyskusjach zwracać będą poszczególnym kolegom uwagę na racjonalne rozłożenie pracy, starać się będą, by nikt z uczniów nie był obciążony zbyt wielu funkcjami społecznymi.

Przed organizacją ZMP-owską w szkole stoją miesiące wytężonej działalności. Jeśli już teraz, od pierwszych dni szkolnych koła ZMP rozwijać będą wszystkie formy swej pracy, jeśli już teraz zastanowią się nad możliwościami i trudnościami każdego ucznia, jeśli już teraz pobudzać będą zainteresowanie wszystkich kolegów z całej klasy — nowy rok szkolny na pewno przyniesie nowe, lepsze niż w roku ubiegłym, wyniki nauki, większe owoce ich pracy.

S. G.

Na lekcji biologii

Na zdjęciu: lekcja biologii w klasie VII szkoły podstawowej w Żukowie, w pow. kartuskim. Prowadzi nauczyciel Antoni Grzędzicki.
CAF — fot. Kondracki

U spółdzielców w Mechowej

Pierwszy siew własnym ziarnem

Paweł Hebel, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Mechowej, pow. wejherowski, powitał nas jak starych znajomych. Stał we wrotach stodoły, obsypany pyłem unoszącym się z ładowanego do worków ziarna. W tyle za nim dudniła POM-owska młocarnia.

Rozmowa nasza zeszła na tematy spółdzielni.

— To zboże, które młócimy, to na zwrot pożyczonego ziarna, cośmy na wiosnę zasiali. Swoje, zebrane jeszcze na indywidualnych gospodarstwach nie wystarczało, a spółdzielnię założyliśmy przecież w tym roku, w lutym, na dzień przed I Zjazdem Spółdzielczości Produkcyjnej. Na siew wiosenny pożyczyliśmy wtedy z GS około 2 tony ziarna. No, a teraz czas oddać. Zwłaszcza, że jest z czego.

Przysiedliśmy na kamieniu pod drzewem na wzgórzu. W dole rozciągała się gromada Mechowo, a dalej zalane słońcem spółdzielcze pola. Paweł Hebel mówił dalej.

— Wydaje się, że tak niedawno podpisywaliśmy deklaracje i statuty, a tu parę miesięcy już przeleciało i ot, popatrzcie — wskazał ręką na pola — zasialiśmy już oziminy własnym, spółdzielczym ziarnem. Oczywiście wymieniliśmy je na kwalifikowane.

Do spółdzielni przystąpiło 18 chłopów, którzy wnieśli do wspólnej gospodarki 164 ha ziemi, ale było w tym sporo łąk i lasów. Pierwsi spółdzielcy to przeważnie małorolni i sami zbyt wiele nie mieli. W gromadzie leżało odłogiem ponad 50 ha ornej ziemi. — Jak założyliśmy spółdzielnię — powiada Hebel — to tę ziemię przyznano nam pod uprawę.

— Chyba traktorem oraliście? — pytamy.

— A no tak, dostaliśmy go z POM w Pucku. Był u nas przez cały czas orek jesiennych, pracował bez zarzutu i zrobił szmat roboty. Sialiśmy natomiast siewnikami konnymi, bo nie wszędzie traktor u nas dotrze.

— Ja tu jestem rodzony — mówi dalej Hebel — i pamiętam, jak gospodarowali moi rodzice, jak ja sam gospodarowałem. Kto widział w naszej gromadzie maszyny. Ale tam... Ale bo nawozy sztuczne? Nie było pieniędzy, by je kupić.

A w tym roku tylko przy siewie jesiennym zużyliśmy 8 ton nawozów sztucznych. Mieliśmy kłopot z przywiezieniem ich z Pucka. Niespodziewanie pomogli nam robotnicy z miasta, ze spółdzielni pracy stolarskiej „Dąb" w Gdyni. Oni przyjeżdżają często do nas, by pomóc w pilnych pracach. I wtedy też pomogli. Po bratersku. Przyjechali samochodem, obrócili kilka razy i w ciągu kilku godzin było po kłopocie. To była niby drobna rzecz, ale odczuliśmy serdeczność robotników, dla nas, chłopów. Przywieźli ten nawóz, mówiąc nam: zużytkujcie go uczciwie, żeby plony były dobre.

Te proste słowa robotników z miasta bardzo nas zobowiązały. Dlatego postanowiliśmy naradzić się przed siewami ze starszym agronomem z POM w Pucku — Chudym, który do nas często zagląda.

Przyjechał wtedy na zebranie członkowskie. Powiedzieliśmy, że chcemy zrobić wszystko, by podnieść nasze plony. I agronom Chudy pomógł nam. Wyjaśnił sposób granulowania superfosfatu z pszenicą i już dziś właśnie tak obsialiśmy 5 ha ziemi. I na pewno zbiory pszenicy w przyszłym roku otrzymamy przynajmniej o 30 proc. większe niż w tym roku. A my bardzo chcemy, by nasze plony wzrastały, bo tym samym umacniać się będzie nasza młoda jeszcze gospodarka kolektywna i damy więcej chleba ojczyźnie.

Troska spółdzielców, troska przewodniczącego Hebla, o wysokość urodzajów jest uzasadniona. Na ich pracę patrzą chłopi indywidualni, których w Mechowej pozostało jeszcze wielu poza spółdzielnią.

W czasie żniw ten i ów przychodził pomagać. **Maria Krauze, Augustyn Wroński, Bronisław Sztromski, Bolesław Kurek** — to małorolni chłopi, którzy nieraz pracowali ze spółdzielcami. Ciągnie ich do spółdzielni. Chodzą, patrzą, zagadują, a członkowie spółdzielni mówią im:

— Nie ze wszystkim jest jeszcze u nas dobrze, ale to przecież nasze pierwsze kroki. Gdy za rok zbierzemy plony z naszego tegorocznego, jesiennego siewu, który już zakończyliśmy, zobaczycie, że jednak w spółdzielni jest lepiej, że kułackie, wrogie plotki są wyświechtaną bzdurą. Nasz rząd i partia robią wszystko, by zapewnić rozwój dobrobytu wsi polskiej. A najlepszą do tego drogą jest spółdzielnia produkcyjna. Jako spółdzielcy poznaliśmy szczególnie dobrze pomoc państwa i dlatego czujemy się zobowiązani do jak najwydajniejszej pracy. Nasz pierwszy wspólny siew, który przygotowaliśmy starannie, stanie się początkiem naszego dobrobytu w socjalistycznej gospodarce.

(wu-zet)

10 lat Ludowego Wojska Polskiego

„Gdy nasz wojenny okręt..."

Była przed wojną taka piosenka o chłopcach z naszej floty:

„Marynarz wciąż się bawi,
W hamaku we dnie śpi,
Czy to na Bałtyku, czy na Atlantyku
Ze swego losu drwi..."

Oto jak wyobrażano sobie, zwłaszcza w głębi kraju, życie marynarskie. Rzeczywistość wyglądała inaczej. Życie kulturalne marynarza, jego rozrywki, odpoczynek po pracy i pobyt na lądzie, jego kulturalny rozwój — nie interesował nikogo. Nie działo się to bez powodu. Odgrodzenie marynarza od dobrej książki, nowoczesnej wiedzy i postępowej kultury leżało w interesach sanacyjnego dowództwa, któremu chodziło o niedopuszczenie do świadomości żołnierskich i marynarskich mas najdrobniejszych przejawów samodzielnego myślenia. Jeśli gazety zamieszczały jakąś wzmiankę z tej dziedziny, to mówiła ona co najwyżej o występach mata Radwana, sławnego siłacza, rozrywającego najgrubsze łańcuchy i łamiącego podkowy, niczym drugi August Mocny.

Cóż więc pozostawało marynarzowi, kiedy po ukończeniu służby dostawał przepustkę do miasta? Przeważnie niewyszukana zabawa w którejś z portowych knajp. Słowem, możliwości rozrywki marynarskiej niewiele były wówczas większe, niż w czasach, kiedy król Władysław IV i hetman Stanisław Koniecpolski pochylali się nad mapą Getkanta, na której belgijski inżynier Jan Pleitner wskazywał im opodal Kępy Oksywskiej, niewielki punkt z napisem „Gdina" i radził zbudować w tym miejscu port wojenny dla królewskiej „wodnej armady".

Dom nad zatoką

Przełom, jaki po ostatniej wojnie nastąpił w całym naszym życiu, a wraz z nim w życiu naszego Ludowego Wojska, nie ominął również zagadnień kulturalnych. Marynarz, który dziś ukończy swą służbę na okręcie, czy w koszarach — nie potrzebuje już szukać rozrywki w knajpie. Otwiera się przed nim wiele dróg.

Jedna z nich prowadzi na ulicę Zawiszy Czarnego w Gdyni, pod gliniaste zbocze Kamiennej Góry.

Stoją tutaj dwa domy. W jednym z nich, w niedużej szarej willi, mieści się interesujące Muzeum Marynarki Wojennej. Tutaj może poznać nasze piękne morskie tradycje, rozwój naszej żeglugi i marynarki od czasów walk nadbałtyckich Słowian z Wikingami, poprzez sławne wyczyny zygmuntowskich kaprów i marynarzy z floty Wazów, aż do okresu międzywojennego i ostatnich lat, kiedy to nasza Marynarka Wojenna przebyła wielką przemianę i nakreśliła nowe drogi swego rozwoju.

Drugi dom, duży i obszerny, to dawny hotel „Polska Riwiera", a obecnie Dom Oficera Marynarki Wojennej — ognisko życia kulturalnego naszych marynarzy. Obok bogatej biblioteki i ze smakiem urządzonej czytelni, znajdują się tu wygodne sale, w których prowadzone są liczne kursy dokształcające. Tu również znajduje się siedziba Koła Młodych Literatów Marynarki Wojennej. W pięknej sali, która przed wojną służyła jako sala dancingowa najdroższego lokalu nocnego w Gdyni — dziś urządza się odczyty i narady, mające na celu nawiązanie ścisłej łączności z naukowcami i literatami Wybrzeża, interesującymi się tematyką morską; wyświetla się filmy, organizuje koncerty i wieczory autorskie. Tutaj też odbywają się próby znanego nie tylko mieszkańcom Wybrzeża ale i całej Polski — Reprezentacyjnego Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej, kierowanego przez Adolfa Wiktorskiego.

Z tańcem i piosenką

— Nasz zespół — opowiada Adolf Wiktorski — ściśle związał się z tym domem. Tutaj — kiedy wiosną 1951 roku na polecenie Głównego Zarządu Politycznego WP zaczęto tworzyć zespoły okręgowe — przeprowadzaliśmy pierwsze eliminacje. Przyjechałem wtedy z Warszawy wraz z naszym tenorem, obecnym kierownikiem zespołu — Robertem Lausem, z Domu Wojska Polskiego. Początki, jak to zwykle, nie należały do łatwych. Zaczęliśmy od zorganizowania pierwszej piątki. Należał do niej, poza nami, wyłowiony podczas eliminacji Zbigniew Kłaptos — ksylofonista i skrzypek, bas Suski i baryton Stankiewicz. Zespół rozwijał się i powiększał swój repertuar z każdym niemal miesiącem. Śpiewający i tańczący marynarze szybko podbili serca swych kolegów z floty, a także rybaków, stoczniowców i całego Wybrzeża. Po występach w stoczniach i w porcie, w Gdyni, Gdańsku czy Elblągu — wyruszyli marynarze w głąb kraju — na Śląsk, do Wrocławia i Warszawy.

Poeci w marynarskich mundurach

Dużo kłopotu sprawiał Zespołowi Pieśni i Tańca brak odpowiednich marynarskich piosenek. Nie można przecież było wstawiać do repertuaru takich bzdur, jak zacytowany na wstępie „przebój". Trzeba było postarać się o teksty nowe, odzwierciedlające życie naszej ludowej Marynarki Wojennej. I tu właśnie, na odsiecz członkom zespołu, wyruszyli młodzi literaci i poeci w marynarskich mundurach. Pierwszym z nich był st. bosman Grześkowiak, który do skomponowanej przez Adolfa Wiktorskiego melodii napisał tekst „Pieśni o banderze":

„Gdy nasz wojenny okręt
pruje morskie fale,
a z oczu znika nam
ojczysty, drogi brzeg,
my, marynarska brać,
pełnimy wachtę stale,
bo z morzem jest złączony
naszego życia bieg".

Zespół Pieśni i Tańca Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej

Obecnie sprawom marynarskiej piosenki poświęca wiele czasu zorganizowane w lipcu br. Koło Młodych Literatów Marynarki Wojennej. W jednym z pokojów domu nad zatoką, w którym mieści się siedziba Koła, odbywają się dyskusje nad tekstami, pisanymi czy to przez doświadczonego już w tej dziedzinie st. bosmana Grześkowiaka, czy też przez oficera Witczaka, autora „Pieśni o ojczyźnie", która również zdobyła sobie wśród marynarzy dużą popularność.

— Na tym jednak — informuje przewodniczący Koła st. bosman Talaga — nie kończą się nasze plany pracy. Zebrania nasze poświęcamy bądź to na odczyty dotyczące współczesnej literatury, marynistyki, czy też realizmu socjalistycznego, bądź to na dyskusje nad utworami naszych kolegów, wśród których poza poetami, jak Pogoda, Wąsowicz czy Skapski, nie brak satyryków (Witczak i Babiarz) ani nawet prozaików i dramaturgów. W najbliższym czasie zamierzamy nasz dotychczasowy dorobek przedstawić na wieczorze autorskim, urządzonym tu — w Domu Oficera — dla naszych kolegów.

„Czujna trwa wachta..."

Salę kolumnową Domu Oficera Marynarki Wojennej, podobnie jak i sąsiednie Muzeum, ozdabiają wielkie obrazy znanego polskiego marynisty art.-mal. Mariana Mokwy. Przedstawiają one dzieje naszej floty od okrętu Jana z Kolna, poprzez zwycięską bitwę pod Oliwą, aż do powrotu polskich marynarzy na nabrzeża wyzwolonego Gdańska i przekazania Polsce przez Związek Radziecki jednostek floty wojennej.

— Marian Mokwa — objaśnia jeden ze stałych bywalców Domu Oficera — ściśle z nami współpracuje. Nie tylko w ten sposób, że obrazami swoimi przypomina marynarzom piękną przeszłość Polski na morzu, ale także bardziej jeszcze bezpośrednio — prowadzi bowiem kurs, na którym, podobnie jak oficer Litwin w dziedzinie rzeźby i papieroplastyki — dzieli się z nami swoim bogatym, wieloletnim doświadczeniem malarskim.

Tak więc, nie ma dziedziny, w której by dzisiejszy marynarz i żołnierz nie mógł rozwijać swoich zdolności, podnosić wiedzę ogólną i swój poziom kulturalny. Nasz dzisiejszy stosunek do spraw kultury tak się różni od przedwojennego, jak od wspomnianej piosenki o wesołym marynarzu, różni się zwrotką wiersza oficera Wąsowicza, opisującego gotowość załogi okrętu, czuwającego na nocnym dozorze:

„Bądźcie spokojni bracia
i siostry,
ojczyzna moja, wy śpiące
miasta,
im trud nie straszny i wicher ostry,
Tu na dozorze czujna trwa
wachta".

FRANCISZEK FENIKOWSKI

Z notatnika TRÓJMIASTA

„SPECJALNOŚĆ" PIEKARNI Nr 9 WE WRZESZCZU

W piekarniach Gdańska, jak przekonali się konsumenci, wszystko jest możliwe. Był już chleb „nadziewany" papierem, sznurkami, mutrą. A teraz do kolekcji doszedł chleb „nadziewany" muchami.

Specjalistą od tego „nowego gatunku" chleba jest piekarnia nr 9 we Wrzeszczu. Jeśli kierownictwo piekarni lub piekarze nie wierzą, takim „nadziewanym" chlebem, dostarczonym do redakcji przez pracownika Nadmorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego ob. Mieczysława Łaza, możemy poczęstować.

Z naszych spotkań z czytelnikami

Te niedociągnięcia w zaopatrzeniu ludności są wynikiem niedbalstwa, nieznajomości potrzeb terenu

Na naszych spotkaniach z mieszkańcami Oruni i Stogów padło wiele krytycznych uwag pod adresem przedsiębiorstw handlowych, które nie dbają o należyte zaopatrzenie przedmieść trójmiasta, o zaoszczędzenie mieszkańcom czasu i kosztów na przejazdy do śródmieścia Gdańska czy Gdyni. Lista zarzutów mieszkańców Oruni i Stogów w Gdańsku pod adresem PSS, MHD, MHM i innych central handlowych jest dość długa. Oto niektóre z nich:

Ob. **Janina Oleszkiewicz** z Oruni stwierdziła, że w tej dzielnicy nie można nabyć na miejscu artykułów gospodarstwa domowego, jak wiader, garnków i misek. Podobnie jest i na Stogach — mówiła o tym ob. **Józefa Neuman**, zam. przy ul. Sówki 26 m. 2.

Najmłodsi dyskutanci na spotkaniu w Oruni **Bronisław Malewski** z klasy V i **Grażyna Kulczycka** z klasy IV skarżyli się w imieniu uczącej się młodzieży, że w Oruni nie można nabyć normalnych zeszytów 100-kartkowych. Sklepy otrzymują bardzo małą ilość tych zeszytów, wystarczającą tylko na jeden dzień sprzedaży. Brakuje w sklepach na miejscu również innych materiałów piśmiennych.

Ob. **Grojewska** ze Stogów stwierdziła, że sklep PSS nr 78 od wielu tygodni nie otrzymuje jarzyn. Dyrekcja PSS uważa, że sklep jest zbyt mały, by prowadzić handel warzywami i... pozbawia całą dzielnicę możności zakupu tych artykułów na miejscu. Jest to typowy przykład bezdusznego podejścia do potrzeb ludności.

Zamiast poczynić należyte starania o rozwiązanie sprawy — likwiduje się sprzedaż warzyw.

Stogi są również upośledzone, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w artykuły mięsne, tłuszcze a nawet chleb. W tej sprawie zabierali głos **Franciszka Fryzola i Stanisław Misiewicz.** Na Stogach jest tylko jeden sklep z artykułami mięsnymi. Brak w nim często tłuszczów, a asortyment wędlin jest niedostateczny. Mieszkańcy Stogów mają również kłopoty z nabyciem pieczywa. — Jakość chleba ostatnio polepszyła się — mówiła Franciszka Fryzola. — Ale często po godzinie 16 w całych Stogach nie można nabyć żadnego pieczywa.

Braki w zaopatrzeniu sklepów na przedmieściach powodowane są różnymi przyczynami. Wszystkie jednak przyczyny przy większym wysiłku, przy odpowiednich staraniach o jak najlepsze zaspokojenie potrzeb mieszkańców dadzą się usunąć. **Ludność przedmieść powinna bezwzględnie mieć możność zaopatrzenia się w artykuły codziennego użytku na miejscu, bez konieczności jazdy do śródmieścia.** Zrealizowanie tej zasady jest zadaniem wydziałów handlu MRN. W. W.

Załatwiliśmy

Uwaga, mieszkańcy Oruni i Stogów

W wyniku naszych interwencji załatwione zostały dalsze następujące sprawy, poruszone przez Was na spotkaniu z „Głosem Wybrzeża".

Ob. **STANISŁAW CACKOWSKI,** zam. przy ul. Sokolej 24 na Stogach. Dach Waszego domu zostanie zabezpieczony przez Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych nr 1 w listopadzie br.

Ob. **KOWALIK,** zam. przy ul. Kępna 10. W listopadzie przeprowadzony zostanie remont zabezpieczający Waszego domu i budynku przy ul. Kłosowej, o którym mówiliście.

Spośród domów, które w wyniku naszej interwencji MZBM nr 1 zobowiązał się zabezpieczyć w październiku br. całkowicie zabezpieczono już budynek nr 4 przy ul. Budziszа na Stogach. Przyjęcie robót nastąpi w dniu 10 bm. Na ukończeniu są remonty w budynku nr 16 przy ul. Stryjewskiego oraz nr 23 przy ul. Sówki na Stogach.

Ob. **ANNA ROŻNIAKOWSKA.** W budynku nr 2 przy ul. Zawiejskiej na Oruni przeprowadza się już remont. Dotychczas zabezpieczono dach, naprawiono ścianę i połatano tynk. Do wykonania pozostały jedynie okna i drzwi. Remont ukończony będzie w bieżącym miesiącu.

O wynikach interwencji w innych sprawach, zgłoszonych na spotkaniach z „Głosem Wybrzeża", poinformujemy zainteresowanych w dalszych numerach naszej gazety.

Sesja WRN

7 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej Prezydium WRN przy ul. Okopowej 5 odbędzie się V sesja WRN. Przedmiotem obrad będzie sprawa realizacji planu obowiązkowych dostaw i należności finansowych wsi wobec państwa oraz sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1952.

Ważniejsze telefony

STRAŻ POŻARNA:
Gdańsk — 08.
Gdynia — 08
Sopot — 511-00

POGOTOWIE RATUNKOWE:
W Gdańsku-Wrzeszczu — tel. 410-00 i 09 — Grunwaldzka 2 — czynne cała dobę Pogotowie dziecięce — tel 09 od godz. 19 do 7; Gdynia — Skwer Kościuszki 14, tel 10-00, Sopot, ul Staljna 778, tel 524-00

Udany festyn na molo w Sopocie

OD RANA, JAK W SEZONIE LETNIM, CIĄGNĘŁY W UB. NIEDZIELĘ TŁUMY MIESZKAŃCÓW TRÓJMIASTA NA MOLO W SOPOCIE — NA WIELKI FESTYN LUDOWY, ZORGANIZOWANY NA ZAKOŃCZENIE MIESIĄCA ODBUDOWY WARSZAWY. PRZED POŁUDNIEM WESOŁO BAWIŁA SIĘ NA FESTYNIE MŁODZIEŻ, A PO POŁUDNIU DOROŚLI.

Wiele było atrakcji dla dzieci: teatr kukiełek, cukierenka Baby Jagi i inne. Ale największe zainteresowanie wzbudziły, jak zawsze, wyścigi na hulajnogach i rowerkach. A oto zwycięzcy, którzy w poszczególnych biegach przybyli pierwsi do mety: **Wiesław Filinow, Eugeniusz Kwiatkowski, Jerzy Jacyna, Maciej Skorupiński, Maciuś Borowicz, Piotruś Gołębiowski, Bogumił Zieliński i Jerzy Garstka.** Zwycięscy „kolarze" otrzymali nagrody.

* * *

Program artystyczny po południu zyskał uznanie uczestników festynu. Występowały m. in. 100-osobowy chór Akademii Medycznej, Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca oraz artyści Opery Gdańskiej i Teatru „Wybrzeże".

O godz. 15 rozpoczęto się losowanie loterii. Z napięciem śledziło jego przebieg tysiące posiadaczy losów. A oto numery losów, na które padły najważniejsze wygrane: **motocykl wygrał numer losu — 3106, radio — 3454, rower — 3589, łóżko — 2024, dywan — 3334, kupon na sukienkę wełnianą — 426, prosiaki — 1045 i 5553. Listy wygranych wywieszone są w „Orbisie" w Gdańsku, Wrzeszczu i Sopocie. Wygrane przedmioty można odbierać w „Orbisie" we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej do 31 października br. Po tym terminie nie odebrane przedmioty przekazane zostaną na Fundusz Odbudowy Stolicy.**

Do ciekawszych atrakcji festynu należał również konkurs piekarniczy na nazwy 10 gatunków nowego pieczywa pszennego. Pierwszą nagrodę w tym konkursie zdobyła studentka **Wanda Majcherczyk** z Sopotu, drugą — **Kazimierz Górkowski** z Wrzeszcza, trzecią — **Alfred Polczyński** z Wejherowa. (w).

Dyżury aptek

Gdańsk — apteka nr 52 — ul. Długa 54/56, nr 16 — ul. Grunwaldzka 52 we Wrzeszczu, nr 4 — ul. Oliwska 82/4 w Nowym Porcie i nr 21 — ul. Jedności Robotniczej 111 w Oruni.

Gdynia — apteka nr 13 — ul. Starowiejska 34, nr 10 — ul. Czerwonych Kosynierów nr 137 na Grabówku, nr 20 — ul. Bohaterów Stalingradu 66 w Orłowie.

Sopot — apteka nr 35 — ul. Stalina 715.

Radio na dzień 6 bm.

6.30 — Dziennik poranny. 7.46 — Stan pogody. 7.55 — Wiadomości por. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.30 — Godard: Suita fletowa. 14.10 — Dla kl. IV opow. pt. „Z książką w przyjaźni". 14.30 — Dla kl. VI pog. dr J. Wernerowej pt. „Nie boję się ran". 15.09 — Komunikat o stanie wód. 15.10 — Aud. literacka. 16.00 — „Ze śpiewników Moniuszki". 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Korespondencja z zagranicy. 18.30 — Aud oświatowa. 19.10 — Reportaż literacki. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.30 — Strauss: Walc z opt. „Czar walca". 22.00 — Aud. literacka. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 23.00 — Utwory fortepianowe kompozytorów czeskich. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 16.21 — Wybitni wirtuozowie. 16.40 — Muzyka ludowa — pieśni kaszubskie śpiewa Melania Kosznik, sopran. 17.15 — Aud. dla kobiet „Nauczycielka wiejska" w oprac. St. Kryńskiej. 17.25 — Zagadki muzyczne. 17.45 — Skrzynka radiowa. 17.55 — „Koło TPPR pracuje" — reportaż. 18.10 — Piosenki radzieckie.

Polskie Radio zastrzega sobie ewentualne zmiany programu.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — „Intryga i miłość" godz. 19
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Droga do Czarnolasu" godz 19
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Codzoziemczyzna", godz. 17.

Kina

GDAŃSK
„Bajka" we Wrzeszczu — „Akcja B", godz. 16, 18 i 20
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Złodzieje rowerów" godz 16, 18 i 20.
„Przyjaźń" w Gdańsku — „Ditta" — godz. 18 i 20.
„Delfin" w Oliwie — „Cud w Mediolanie", godz 16 18 i 20
„1 Maja" w Nowym Porcie — „Wilhelm Tell", godz. 17 i 19, w niedziele i święta godz. 15, 17 i 19.

GDYNIA
„Atlantic" — „Dumna królewna", — godz. 15.30, 17.30 i 19.30
„Warszawa" — „Taksówka 3886" — godz. 16, 18 i 20
„Goplana" — „Nedznicy", II seria, godz 16, 18 i 20
„Promień" w Chyloni — „Na kalkuckim bruku". godz. 18 i 20
„Fala" na Grabówku — „Zahartowani". godz. 18 i 20.
„Neptun" w Orłowie — „Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka" godz. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk" — „W piaskach środkowej Azji", godz. 17.30 i „Przygoda na Morzu Czerwonym", godz. 15.30 i 19.30.
„Polonia" — „Milczenie jest złotem", godz. 16, 18 i 20.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji ekspozytury gdańskiej Centralnego Biura Wynajmu Filmów — tel 330-07 i Okręgowego Zarządu Kin — tel. 312-82.

GŁOS SPORTOWY

W I Lidze bokserskiej

Stal (Łabędy) — Gwardia (Gdańsk) 11:9

Stal odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad gdańską Gwardią 11:9. Niespodzianką meczu była porażka Antkiewicza w wadze lekkiej z Merkelem przez tko w 3 rundzie na skutek kontuzji łuku brwiowego. W wadze ciężkiej Gwardia oddała punkty bez walki, nie mając zastępcy zawieszonego Węgrzyniaka.

Wyniki walk (od muszej do ciężkiej — na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): Drysz zremisował z Justką, Galwas przegrał ze Stefańtukiem, Tosz uległ przez tko w III rundzie Flisikowskiemu, Merkiel wygrał przez tko w III rundzie z Antkiewiczem, Drogosz wygrał wysoko na punkty z Zielińskim, Hecht pokonał przez tko w III rundzie Peka, Pruchnicki uległ Krawczykowi, Kołodziejczyk został znokautowany w pierwszej minucie walki przez Siluka, Wojciechowski wypunktował Michalaka, Nowara zdobył punkty walkowerem.

O mistrzostwo II Ligi piłkarskiej

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi uzyskano następujące wyniki:

Górnik Wałbrzych — Gwardia Kielce — 1:3 (1:1), Gwardia Bydgoszcz — Gwardia Lublin — 3:0 (1:0), Kolejarz Leszno — Kolejarz Warszawa — 1:2 (1:0), Spójnia Warszawa — Włókniarz Łódź — 1:5 (0:1), Włókniarz Kraków — Ogniwo Tarnów — 1:0 (0:0), Górnik Bytom — Stal Sosnowiec — 3:1 (2:0).

W dotychczasowych spotkaniach przodownikiem jest nadal Gwardia Bydgoszcz — 31 pkt. przed Górnikiem Bytom — 30 pkt. Włókniarzem Łódź i Kolejarzem Warszawa — po 23 pkt

Światowe osiągnięcia kolejarzy w Sopocie

Na jeziorze Beldan k. Mikołajek odbyły się w dniach 18—30 września próby bicia krajowych i światowych rekordów motorowodnych. Brali w nich udział czołowi zawodnicy ZS Kolejarz z mistrzami sportu inż. Gajeckim i T. Chybowskim na czele.

Mimo niezbyt pomyślnych warunków atmosferycznych uzyskano szereg bardzo dobrych rezultatów. Zawodnicy T. Chybowski, Michel, Gąsecki i Dąbrowski osiągnęli 10 wyników przewyższających rekordy krajowe i 5 wyników lepszych od oficjalnych rekordów świata. Starty odbywały się na sprzęcie produkcji krajowej w klasach łodzi z silnikami przyczepnymi J— 175 ccm, A 175—250 ccm, B 250—350 ccm i C 350—500 ccm.

Piłkarze ręczni gdańskiej Gwardii zwyciężają w I Lidze Budowlanych (Opole)

Po tygodniowej przerwie piłkarze ręczni wznowili swoje rozgrywki o mistrzostwo Polski. W niedzielnych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

O MIEJSCA OD 1 DO 6:

AZS (Stalinogród) — **AZS** (Poznań) 14:6 (5:6), **Budowlani** (Opole) — **Gwardia** (Gdańsk) 10:13 (4:8), **Budowlani** (Chorzów) — **Stal** (Kuźnia Raciborska) 8:7 (3:5).

O MIEJSCA OD 7 DO 12:

Unia (Kraków) — Włókniarz (Łódź) 8:10 (3:6), Spójnia (Stalinogród) — CWKS (Kraków) 14:4 (6:3), Stal (Zielona Góra) — AZS AWF (Warszawa) 11:11 (7:7).

W spotkaniach o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet uzyskano następujące rozstrzygnięcia:

Ogniwo (Kraków) — Górnik (Świętochłowice) 3:1 (1:1), Unia (Chorzów) — Budowlani (Chorzów) 5:3 (2:1), AZS AWF (Warszawa) — AZS (Poznań) 4:1 (3:1).

Węgry — CSR 5:1

Międzypaństwowe spotkanie pierwszych drużyn piłkarskich Węgier i Czechosłowacji rozegrane w niedzielę w Pradze zakończyło się wysokim zwycięstwem Węgier 5:1 (4:1).

Bramki dla Węgrów zdobyli: Csordas — 2, Hidegkuti, Toth, Puskas, dla CSR — Kaczny.

* * *

W spotkaniu piłkarskim drugich reprezentacji w Budapeszcie Węgry pokonały Czechosłowację 2:1 (0:1)

Włókniarz Gdańsk zwycięża w mistrzostwach Polski w hokeju na trawie

W spotkaniach o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie **Stal** Siemianowice zremisowała z **AZS** Stalinogród 0:0, a **Kolejarz** Toruń przegrał z **Włókniarzem** Gdańsk — 0:1 (0:1).

Gwardia (Kraków) — Gwardia (Warszawa) 16:4

W meczu o mistrzostwo pierwszej Ligi bokserskiej Gwardia Kraków zwyciężyła stołeczną Gwardię 16:4. Już przed rozpoczęciem walk krakowianie prowadzili 2:0, gdyż drużyna warszawska nie wystawiła zawodnika w wadze ciężkiej.

W odmłodzonym zespole drużyny warszawskiej wysoką formę zaprezentowali jedynie **Murawski i Tyczyński.** Pozostali zawodnicy ustępowali przeciwnikom.

O wejście do II Ligi

W niedzielę w spotkaniu o wejście do II Ligi piłkarskiej Górnik (Zabrze) pokonał **KS Rzeszów** — 2:0 (0:0, a **Włókniarz Andrychów** zremisował z **Ogniwem Wrocław.**

Pracownicy poszukiwani

2 maszynistów turbinowych obeznanych z obsługą turbo-generatora, **2 elektryków, 2 ślusarzy, 1 kowala** zatrudnią natychmiast Gdańskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Gdańsku-Oliwie, ul. Grunwaldzka 521, tel 521-78. Zapewnione zakwaterowanie w hotelu robotniczym oraz możność otrzymania mieszkania w terminie późniejszym. Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr Gdańskich Zakładów Ceramiki Budowlanej 1807-K

4 księgowych technicznych zatrudnimy zaraz. Państwowe Gospodarstwa Rolne Okręg Gdańsk w Lisewie, poczta i stacja kol. Lisewo, powiat Malbork. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego pracy dla pracowników PGR. Podania składać w Referacie Personalnym. 1738-K

Kandydatów do straży pożarnej i przemysłowej przyjmiemy natychmiast. ZBW 24 w Gdyni. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłaszać się w Wydziale Personalnym Gdynia, ul. Śląska 53. 1770-K

Zdunów miejscowych i pozamiejscowych zatrudnimy natychmiast. Praca na akord. Wygodne hotele bezpłatne. Zwrot kosztów jednorazowych za przejazd do Gdańska. Zgłaszać się Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 9/10, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Zamiejscowi muszą mieć zezwolenie na zamieszkanie w Gdańsku. 1708-K

Obwieszczenia

WEZWANIE

do byłych dzierżawców kiosków i straganów na targowiskach miejskich w Gdańsku, Wrzeszczu, Oliwie i Nowym Porcie.

Dyrekcja Hal i Targowisk Miejskich w Gdańsku podaje do wiadomości, że wszyscy byli dzierżawcy wyżej wymienionych obiektów handlowych na targowiskach winni w terminie do dnia 31. 10. 1953 r. uregulować zaległy czynsz za znajdujące się jeszcze na targowiskach kioski i stragany, gdyż po tym terminie przystąpimy do likwidacji w-w obiektów. 1778-K

ILIA EREHBURG

Dziewiąta FALA

TŁUM. GABRYELA PAUSZER KLONOWSKA

(237)

Prefekt opowiadał, że w zeszłym roku Baudryemu urodziła się córka; próbowałem sobie zażartować, ale prefekt roześmiał się: „Ten stary może przypiąć rogi każdemu..." Ciekawe, dlaczego on się tak świetnie konserwuje? Mógłbym być jego synem, a już kapituluję, jeszcze rok — dwa, i będę żył cnotliwie jak mnich... On nie rozumie oczywiście, co znaczy rządzić państwem, patrzy na wszystko z daleka. Ale co do wielu rzeczy trzeba mu przyznać słuszność. Najważniejsze, że czuje się, jak bardzo ten człowiek kocha Francję. To mu dodaje sił. Rozumuje tak, jak rozumował kiedyś mój ojciec. Inne pokolenie... Ale przecież Francja jest ta sama...

Pinaud gniewnie odsunął talerz. Chorował na wątrobę i zabroniono mu jeść pasztet. On jednakże zjadł kawałek i pomyślał: na pewno zapłacę za to atakiem. Słowa Baudry'ego gniewały go: ten prowincjonalny rezoner nie orientuje się w sytuacji. Łatwo byłoby dać mu po nosie. Ale Bédier obrazi się... Lepiej spokojnie skończyć śniadanie. I Pinaud powiedział:

— Zostawmy wielkie sprawy... Uważam jednakże, panie Baudry, że lepiej zgodzić się na włączenie do armii europejskiej dziesięciu niemieckich dywizji niż dopuścić do wskrzeszenia Wehrmachtu.

— Dżuma nie jest lepsza od cholery. Czy pan nie widzi, panie Pinaud, tej całej gry? Za dwa, trzy lata będziemy mieli niemiecką armię silniejszą od naszej.

Fabre spytał:

— A więc pan woli Moskwę?

— Gdybym miał do wyboru, to bym wolał. Politykę zagraniczną panie Fabre, określa geografia, a nie ideologia. Niech pan weźmie Anglików, oni zawsze chcieli, żeby na kontynencie panowała równowaga, tylko wówczas czują się zupełnie bezpieczni. Właśnie dlatego podtrzymywali Niemców po Wersalu, a w piętnaście lat potem wypowiedzieli im wojnę. Anglia znajduje się na wyspie i to ją mniej lub więcej broni przed najazdem... Wszyscy prawdziwi politycy trzeciej Republiki, i Barthou, i Mandel, byli zwolennikami porozumienia z bolszewikami przeciwko niemieckiemu niebezpieczeństwu...

— Ale pan przecież nie powie, że i teraz jest za przymierzem z Moskwą? — zawołał Garcy.

— Mamy z Moskwą umowę, której celem było przeciwdziałać usiłowaniom rewanżu ze strony Niemiec. Naruszamy tę umowę, zgadzając się na stworzenie niemieckich dywizji... Kłótnia między Ameryką i Rosją to inna sprawa. Nie proponuję panom zawarcia umowy z Moskwą przeciwko Ameryce, uważam tylko, że nie powinniśmy się wiązać umową z Ameryką przeciwko Rosji.

Fabre słuchał Baudry'ego to z zachwytem, to znów z oburzeniem. Kochał starą Francję, jej tradycje i potęgę. Ale jak może Baudry proponować posunięcia, które są na rękę czerwonym? Lepiej iść z Schirckem niż podtrzymywać partię Thoreza. I Fabre powiedział z oburzeniem:

— W ogóle pan broni komunistów.

Baudry roześmiał się wesoło.

— Co to, to nie! Jakżeż mogę bronić ludzi, którzy chcą mi zabrać fabrykę i pozbawić moich wnuków nie tylko spadku, ale i możliwości inicjatywy? Czy pan myśli, że mnie się podoba, kiedy komuniści rozdają nasze kolonie? Wcale mi się to nie podoba. Ale niech mi pan powie: czy nasz rząd prowadzi wojnę w Indochinach, ażeby zachować je dla nas? W gruncie rzeczy utraciliśmy je już dawno. Indochiny będą amerykańskie, albo annamickie, czyli, jak mówią komuniści, „wietnamskie", francuskie nie będą w żadnym razie. Czy może mieć kolonie kraj, którym Amerykanie pomiatają jak kolonią? Ja osobiście nie czuję się więcej gospodarzem. Dziś jeszcze nie mogę wpuścić ich do fabryki, nie wiem, co będzie jutro. Ale w La Rochelle gospodarzami są oni, a nie my. Zresztą tak jest w całej Francji... Często wspominam 1915 rok w Szampanii. Z mojego batalionu ocalało sześciu ludzi. Ludzie umierali, żeby nie oddać stu metrów francuskiej ziemi... A co dzieje się teraz? Oddają całą Francję... Źle, panowie, bardzo źle!...

Te słowa jak gdyby zawisły nad zakończeniem śniadania. Co prawda wszyscy jeszcze siedzieli z pół godziny przy kawie z koniakiem i Baudry, nie wracając więcej do polityki, mówił o zaletach winnic Charente, z którymi nie mogą się równać winnice sąsiednich departamentów:

— Koniak robią wszędzie: w Ameryce, we Włoszech, na Węgrzech, w Rosji, nawet w Australii; nazwa stała się pospolita, ale prawdziwy koniak wyrabiają w mieście Cognac. Nawiasem mówiąc, to ojczyzna Baudry: stamtąd mój prapradziad przyjechał do La Rochelle.

Fabre wyszedł razem z Garcy; powiedział do adwokata:

— Baudry ma słuszność — znosimy upokorzenia od Amerykanów, ale on nie rozumie, czym są czerwoni. Baudry zastygł w przeszłości. Wszystko jest lepsze, niż znalezienie się pod butem komunistów!...

Garcy słuchał go nieuważnie, pochłaniały go własne myśli.

— Oczywiście — powiedział. — Pan ma słuszność. Ciekawe, czy rząd otrzyma votum zaufania? Wśród radykałów całkowite rozprzężenie, odpadnie co najmniej ze trzydzieści głosów...

Pinaud wyszedł w złym humorze. Śniadanie było dobre, ale niepotrzebnie jadł pasztet, poza tym Baudry jest nieznośny ze swymi patriotycznymi tyradami. To było dobre w zeszłym stuleciu, teraz ludzie zrobili się bardziej elastyczni. Łatwo mu perorować! Niech pomówi z Nealesem... Amerykanie nam narzucili porozumienie z Niemcami, o tym wiedzą wszyscy. Ale co na to można poradzić? Baudry potrafi jedynie wpłynąć źle na moje trawienie, powściągnąć zaś Amerykanów nie zdoła. Neales nie będzie z nim nawet rozmawiał. Pinaud smętnie wysiąkał nos i zażył lekarstwo.

Bédier odprowadził Baudry'ego do hotelu. W aucie Baudry zapytał, czy nie wypowiadał się zbyt ostro. Bédier zaprotestował:

— Wywarł pan na wszystkich ogromne wrażenie. Co do mnie, wzruszyły mnie pańskie słowa, zwłaszcza, że ostatnio wciąż myślę o tym, żeśmy zabrnęli w ślepą uliczkę. Pan ma słuszność — trzeba ratować Francję przed katastrofą. Niemieckie niebezpieczeństwo widzą wszyscy i nikomu się nie uśmiecha myśl, że nasz kraj stanie się polem walki Amerykanów z Rosjanami. Pan postawił wszystkie kropki nad „i".

(D. c. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk Targ Drzewny 3/7 — Red Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz 16 17 tel 315 72 — Sekretarz Redakcji w godz 11—12, tel 314 57, wewn 06 Dział Miejski 314 57, wewn. 006 i 005 Centrala 314 57, 314 58, 310 87 i 321 45 łączy ze wszystkimi działami. — Red nocna 335 58 — Administracja Gdańsk ul Gdyńskich Kosynierów 11, tel 316 33 — Biuro Ogłoszeń Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335 80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3.50, w prenumeracie pocztowej zł 5 —. Druk: G Z G — Gdańsk — Zam. 3052 — W-1-10373.